

**Ks. Paweł Tarasiewicz**  
**Katolicki Uniwersytet Jana Pawła II**

## **Pseudoautorytet zdemaskowany**

W języku polskim słowo *autorytet* oznacza przede wszystkim kogoś obdarzonego uznaniem z uwagi na umysłową lub moralną powagę, bądź też na znakomite osiągnięcia w jakiejś dziedzinie wiedzy lub działalności<sup>1</sup>. Stosowanie tego słowa w praktyce wiąże się jednak z poważnymi problemami, które generują liczne spory. Z jednej strony istnieją kontrowersje co do racji istnienia autorytetu, które dzielą dyskutujących na jego obrońców i przeciwników. Z drugiej – zdarzają się trudności z oddzieleniem autorytetu autentycznego od pozornego, co prowadzi do nieporozumień wśród samych zwolenników tego fenomenu.

Niniejsze rozważania wpisują się w dyskusję na temat autorytetu, podejmując próbę wyjaśnienia zjawiska pseudoautorytetu. Pierwsza część refleksji dotyczy racji, dla których rozpoznanie pseudoautorytetu jest zadaniem uzasadnionym. Część druga koncentruje się na

---

<sup>1</sup> Zob. M. Jarosz, *Słownik wyrazów obcych*, Wrocław 2001, s. 70; W. Stróżewski, *Mała fenomenologia autorytetu*, „Ethos” 10(1997) nr 1, s. 32. Dopiero w dalszym znaczeniu autorytet to „symbol, wytwór, funkcja lub surogat zastępujący osobę. Rolę autorytetu pełnią wtedy elementy osobowościowe (rozum, wola, sumienie), naturalne grupy społeczne (rodzina, naród, rasa, klasa), władza, instytucje, organizacje (państwo, Kościół, szkoła, stowarzyszenie, partia, klub), systemy religijne, moralne lub ideologiczne (np. utopia, idol), struktury abstrakcyjno-poznawcze (język, nauka, światopogląd, filozofia, teologia), produkty kultury masowej (moda, reklama, film, telewizja), wytwory cywilizacyjno-techniczne (produkty maszyn i urządzeń), różne zjawiska natury i jej przedmioty” (zob. Z. Chlewiński, S. Majdański, *Autorytet*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 1, red. F. Gryglewicz i in., Lublin 1989, kol. 1164).

specyficie pseudoautorytetu, wskazując na to, czym autorytet dla zachowania swojej tożsamości być nie może<sup>2</sup>. Natomiast część ostatnia stara się dotrzeć do głównych przyczyn obecności pseudoautorytetów w kulturze.

## Dlaczego demaskować?

Autorytety towarzyszą człowiekowi na każdym etapie jego rozwoju. W dzieciństwie są nimi rodzice i inne osoby dorosłe, których przykład i słowo są przyjmowane bez zastrzeżeń z uwagi na ich domniemaną wszechwiedzę. W okresie dorastania rozpoczyna się samodzielne poszukiwanie autorytetów, które z czasem zyskuje na dojrzałości i odpowiedzialności. Bezkrytyczna ufność w autorytety ustępuje wówczas miejsca przekonaniu, że każdy z nich musi na swój status zasłużyć solidnością i wynikami swego życia<sup>3</sup>.

Szczególne odpowiedzialność za kulturę autorytetów spoczywa na edukacji. Skoro bowiem rozwój człowieka jest nierozdzielnie związany z podmiotami, które biorą udział w kształtowaniu jego sądów, po-

---

<sup>2</sup> Por. M. Howiecki, *Strażnicy, żeglarze i błazny. Autorytety i media*, „Ethos” 10(1997) nr 1, s. 65: Wydaje się bowiem, że łatwiej jest „wyróżnić cechy, które *same z siebie* nie tworzą jeszcze prawdziwego autorytetu, choć wmówiono nam dość skutecznie, iż właśnie tworzą”.

<sup>3</sup> Por. W. D. Handcock, *The Function and Nature of Authority in Society*, „Philosophy” 28(1953) nr 105, s. 100; Z. Chlewiński, S. Majdański, dz. cyt., kol. 1165; A. Aleksander, A. Panek, D. Topa, *Drogi i bezdroża, czyli słów kilka o autorytecie i kondycji nauczyciela w okresie przemian*, „Edukacja Dorosłych” 1999 nr 1, s. 5; K. Wroczyński, *Autorytet*, w: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 1, red. A. Maryniarczyk SDB, Lublin 2000, s. 427: „Samo zaś istnienie autorytetu jako zjawiska obiektywnego czy subiektywnego zdaje się być nieodłączne od relacji międzyludzkich i wiąże się z hierarchicznym i aspektowym sposobem bytowania społecznego. Charakterystyka występowania autorytetu zawsze uwzględnia specyfikę dziedziny relacji międzyludzkich (polityki, prawa, religii, moralności, pedagogiki itd.). Jest to personalistyczne ujęcie autorytetu, gdzie unika się absolutyzowania czy wręcz mistyfikowania samego autorytetu (np. pieniądza, dyscypliny itd.) i wiąże się go zawsze z człowiekiem-podmiotem, który będąc sam autorytetem w jakimś zakresie poddaje się autorytetowi innych osób”.

staw i zachowań, to niewątpliwie istnieje potrzeba wychowywania go zarówno do uznawania autorytetów, jak i do bycia autorytetem. Brak w tym względzie odpowiedniej kultury może prowadzić do nadużycia autorytetu bądź też jego niedowartościowania<sup>4</sup>.

Wychowanie do autorytetu jest oczywiście ściśle związane z osobowym rozwojem człowieka. Jedną z wytycznych rozwoju osoby ludzkiej jest stała weryfikacja uznawanych autorytetów, w wyniku której może mieć miejsce nawet istotna modyfikacja ich znaczenia. Wydaje się, że jednym z koniecznych, a jednocześnie najtrudniejszych zadań w tym zakresie jest demaskowanie pseudoautorytetów<sup>5</sup>.

## Co to jest pseudoautorytet?

Słowo *pseudoautorytet*<sup>6</sup> z pewnością nie pasuje do słownika radykalnych przeciwników autorytetu. Ich stanowisko bowiem wydaje się opierać na przekonaniu, iż wszelkie mankamenty lub nadużycia związane z autorytetem należą do istoty tego zjawiska i usprawiedliwiają jego negację. Tym samym kwestionują oni potrzebę posiadania autorytetów i dowodzą ich beżużyteczności<sup>7</sup>.

---

<sup>4</sup> Z. Chlewiński, S. Majdański, dz. cyt., kol. 1164-1168.

<sup>5</sup> Por. tamże, kol. 1165 i 1167; Z. Chlewiński, *Kryzys autorytetu?*, „Ethos” 10(1997) nr 1, s. 167; K. Wroczyński, dz. cyt., s. 427.

<sup>6</sup> „Pseudo- (gr. *pseúdos* ‘nieprawda, kłamstwo’) *językozn.* Pierwszy człon złożenia wyrazowego oznaczający: fałsz, rzekomy, udawany, podobny do czegoś, np.: pseudoliberalizm, pseudonaukowy” (M. Jarosz, dz. cyt., s. 648).

<sup>7</sup> Zob. np. J. Sieradzian, *Mit i magia autorytetu*, w: *Mit autorytetu – autorytet mitu*, red. tenże, Białystok 2009, s. 60: „W tym miejscu należy postawić pytanie: kto w ogóle potrzebuje autorytetów? Czy jest ktoś taki poza zaawansowanymi wiekowo moralistami? Bezrobotni nie potrzebują autorytetów, tylko pracy. Nie chcą słuchać zapewnień, że będzie lepiej, tylko konkretnych działań, które spowodują zmniejszenie bezrobocia. Chorzy nie potrzebują autorytetów, tylko terapii i leków, które wyleczą ich z chorób. Uczniowie i studenci nie potrzebują autorytetów, tylko wiedzy, którą będą w stanie spożytkować w praktyce. Generalnie, ludzie nie potrzebują nadziei ani charyzmy, jakie otrzymują od autorytetów, tylko konkretów, dzięki którym lepiej im będzie się żyć”.

Skrajna niechęć do autorytetu jest jednak trudna do utrzymania. Jej upowszechnienie łączyłoby się nieuchronnie z odrzuceniem wszelkiej władzy i promocją szeroko rozumianej anarchii<sup>8</sup>, przed którą bronią się nawet zagorzali protagoniści myśli ponowoczesnej. Pragmatyka postmodernistyczna faworyzuje wprawdzie anarchistyczną wizję wolności indywidualnej<sup>9</sup>. Jednak w życiu społecznym cechuje się umiarkowaną opozycją wobec autorytetu, która najczęściej sprowadza się do sprzeciwu wobec pojmowania go w kategoriach uniwersalnych i do podkreślania jego kontekstowości i względności<sup>10</sup>. W myśl tej logiki pseudoautorytetem można by nazwać każdy autorytet uniwersalny i ponadczasowy, który podważa pierwszeństwo autorytetów lokalnych i tymczasowych. Podobnie, każdy autorytet środowiskowy czy zawodowy można by uznać za pseudoautorytet tylko dlatego, że jego oddziaływanie zatacza coraz szersze kręgi i wypiera inne autorytety<sup>11</sup>. Takie rozumowanie jest jednak daleko idącym uproszczeniem. Kiedy zatem mamy do czynienia z właściwym pseudoautorytetem?

Wydaje się, że na miano pseudoautorytetu zasługuje przede wszystkim podmiot, który zabiega o status autorytetu dla samego siebie<sup>12</sup>. Ewidentnym przykładem takiego pseudoautorytetu jest „autorytet” powołany do życia przemocą. Posiada on zwykle znamiona absolutystyczne lub totalitarne, przez co *per fas et nefas* domaga się

---

<sup>8</sup> Por. W. D. Handcock, dz. cyt., s. 100: „Its only true antithesis is a pure individualism which springs in thought from the barest rationalism, and in politics leads to anarchy”.

<sup>9</sup> Nt. związku filozoficznego anarchizmu z autorytetem zob. tamże, s. 101.

<sup>10</sup> Por. J. Sieradzan, dz. cyt., s. 44. N.B. argumentacja za pierwszeństwem tego, co lokalne i tymczasowe, kosztem tego, co uniwersalne i ponadczasowe, jest wewnętrznie sprzeczna – sama bowiem nosi znamiona tego, czemu zaprzecza.

<sup>11</sup> Na temat różnicy między autorytetem moralnym, publicznym i społecznym, a autorytetem środowiskowym i zawodowym zob. A. Szostkiewicz, *Pustynia mistrzów*, „Polityka” 2000 nr 40, s. 47.

<sup>12</sup> Istotną cechą autorytetu jest to, iż jest on wolny od potrzeby bycia autorytetem. Zob. W. Stróżewski, dz. cyt., s. 34: „Sam jednak od potrzeby tego uznania jest wolny i o nie w żaden sposób nie zabiega. Ale też to właśnie nie przeszkadza, lecz – przeciwnie – pomaga w uznaniu go za autorytet... owa niezależność od uznania brana jest pod uwagę i akceptowana w akcie uznania”.

wyłącznych i nieograniczonych praw do rządzenia innymi. Należy jednak zauważyć, że krytyka „autorytetu” narzuconego gwałtem, jakkolwiek sama w sobie słuszna, może mimowolnie prowadzić do zakwestionowania wszelkich autorytetów opartych na sile jako takiej. Czasami bowiem nie dostrzega się faktu, że na przykład siła argumentu perswazyjnego nie musi oznaczać działania ograniczającego naturalną swobodę rozwoju czy środka psychologicznej przemocy<sup>13</sup>.

Związek autorytetu z przemocą należy więc odróżnić od jego związku z siłą perswazji. Niektórzy bowiem, owszem, wyróżniają argument siły i siłę argumentu, lecz przeciwstawiają autorytet zarówno przymusowi, opartemu na przemocy, jak i perswazji, opartej na argumentacji<sup>14</sup>. Uważają oni, że przemoc i perswazja werbalna są typami władzy, a nie autorytetu, że przemoc i słowna argumentacja mają miejsce tam, gdzie zaczyna brakować autorytetu. Ich zdaniem, władza jest zdolnością do kontrolowania, zmuszania lub kierowania innymi, natomiast autorytet polega na uznaniu prawa do używania władzy i jest źródłem jej legitymacji<sup>15</sup>. Przyjmując ten tok rozumowania, trudno powiedzieć, dlaczego perswazja ma być dopuszczalna na etapie sprawowania władzy, a zabroniona na drodze do jej zdobycia. Można odnieść wrażenie, iż przedstawiciele tego stanowiska dostrzegają jakąś konieczną sprzeczność między autorytetem i rozumem, korzystającym z argumentacji i perswazji. Wydaje się, że postawą rozsądną i najzupełniej zgodną z rozumem jest właśnie posłuszeństwo prawdziwemu autorytetowi, który potrafi racjonalnie uzasadnić swoją opinię, radę, polecenie czy uchwałę<sup>16</sup>.

---

<sup>13</sup> Por. K. Olbrycht, *Jan Paweł II jako autorytet wychowawczy*, „Ethos” 10(1997) nr 1, s. 102-103.

<sup>14</sup> J. Sieradzan, dz. cyt., s. 27.

<sup>15</sup> G. W. Streich, *Authority*, w: *New Dictionary of the History of Ideas*, t. 1, red. M. C. Horowitz, Detroit 2005, s. 181.

<sup>16</sup> Por. J. M. Bocheński, *Autorytet*, w: tenże, *Sto zabobonów*, Kraków 1994, s. 24; T. Tołłoczko, *Autorytet jest wartością*, „PAUza Akademicka” 2011 nr 107, s. 1: „Tak więc tylko rozum, będący wyrazicielem myślowych kompetencji i prawdy, jest istotą autorytetu”. Nt. obecności autorytetu w sferze kształtowania opinii, udzielania rad i wydawania poleceń zob. R. S. Peters, *Symposium: Authority*, „Proceedings of the Aristotelian Society” (Supplementary Volumes) 32(1958), s. 210.

Autentyczny autorytet jest więc zbudowany na fundamencie pozbawionym gwałtu. Opiera się on na zaufaniu, które sprawia, że autorytet albo jest dobrowolny, albo staje się pseudoautorytetem. „Autorytet” wymuszony przemocą lub terrorem jest funkcją posiadanej przewagi fizycznej: kiedy ją traci – upada. Autorytet właściwy zaś jest w stanie powstać i trwać bez udziału jakichkolwiek środków przemocy<sup>17</sup>.

Wydaje się zatem, że autorytet jest pochodną ludzkiej aprobaty i wyboru. Posiadanie autorytetu bowiem znaczy tyle, co uznanie go w kimś, kto na to zasługuje. A bycie nim dla kogoś również wymaga czyjejś decyzji o jego akceptacji<sup>18</sup>. Uznanie autorytetu uzasadniają realne zalety kandydata, dzięki którym jest on nie tylko wybitnym naukowcem, świetnym praktykiem czy znakomitym artystą, lecz również wzorem, którego naśladowanie gwarantuje osiągnięcie określonych celów<sup>19</sup>.

Nie zawsze jednak źródło autorytetu leży jedynie w kulturze. Czasami o jego istnieniu współdecydują czynniki naturalne lub nadprzyrodzone, których nie sposób nie uwzględnić. Trudno na przykład przyjąć, by autorytet ojca w rodzinie zależał tylko od uznania go przez dzieci, a autorytet papieża w Kościele – wyłącznie od akceptacji go przez wiernych. Trudno nie zgodzić się z faktem, że niektórym osobom autorytet jest niejako „zadany” z definicji, na mocy odpowiedzialności za powierzone im w sposób naturalny lub nadprzyrodzony osobowe dobro drugiego człowieka. Tego rodzaju autorytetu nie sposób jedynie przegłosować czy zadekretować. Wynika on przede wszystkim ze świadomości koniecznego stanu rzeczy<sup>20</sup>.

Uznanie autorytetu nie dokonuje się więc w próżni. Fakt ten mogą współtworzyć czynniki naturalne, kulturowe i nadprzyrodzone, a tym, co je łączy, jest prawda o realnej rzeczywistości. Wynika z tego, że obok „autorytetu” narzuconego gwałtem na miano pseudoautorytetu

---

<sup>17</sup> K. Murawski, *Czy autorytety w Polsce upadają?*, „Ethos” 10(1997) nr 1, s. 135-136.

<sup>18</sup> Por. W. Stróżewski, dz. cyt., s. 32; M. Howiecki, dz. cyt., s. 66.

<sup>19</sup> W. Stróżewski, dz. cyt., s. 33.

<sup>20</sup> Zob. J. Bartyzel, *Autorytet*, w: *Encyklopedia „białych plam”*, t. 2, red. A. Winiarczyk, Radom 2000, s. 92-93.

zasługuje również „autorytet”, który manipuluje prawdą o naturze człowieka i świata, posługując się zazwyczaj prawdą niecałą lub nie tylko prawdą.

Jedną z form takiego pseudoautorytetu opiera się na przeświadczeniu, że autorytet w jednej dziedzinie jest automatycznie autorytetem we wszystkich możliwych sprawach<sup>21</sup>. Inna – na przekonaniu, że autorytet jest tożsamy z piastowaniem określonej posady, że nominacja na określone stanowisko jest tym samym co zdobycie autorytetu<sup>22</sup>. Obie formy bazują na dążeniu do monopolizacji prawdy i błędnej tezie o istnieniu autorytetu uniwersalnego w każdym możliwym sensie. W rzeczywistości jednak można spotkać jedynie autorytety „dla wszystkich”, ale nie „od wszystkiego”. Poszczególne człowiek może oczywiście być autorytetem powszechnie uznanym w jakiejś określonej dziedzinie lub kilku dziedzinach, lecz nigdy we wszystkich naraz<sup>23</sup>.

Upowszechnienie postawy monopolizującej prawdę może prowadzić do zanegowania jej realizmu, co jest równoznaczne z ponowoczesną tezą, iż każdy ma swoją własną prawdę, zawsze zależną od okoliczności i punktu widzenia<sup>24</sup>. „Prawda” oderwana od rzeczywistości przestaje być jednak tworzywem kultury godnej człowieka, staje się materią ideologii – nietolerancyjnej, nieznoszącej sprzeciwu, dążącej do wyłączenia<sup>25</sup>.

---

<sup>21</sup> Por. J. Sieradzan, dz. cyt., s. 23.

<sup>22</sup> Zob. K. Daszkiewicz, *Traktat o złej robocie*, Warszawa 1984, s. 123: „Jednostka, która zdobyła taki pseudoautorytet, staje się szczególnie wrażliwa na wszystko, co w jej mniemaniu mogłoby go obniżyć. Charakteryzuje ją przede wszystkim szczególna wrażliwość na wszelką krytykę i niechęć do ujawniania nadużyć, jeżeli popełnione są blisko niej, a ich sprawcy pełnią funkcje szczególnie odpowiedzialne”; J. M. Bocheński, dz. cyt., s. 25: „Trzecim szczególnie szkodliwym zabobonem jest tutaj pomieszczenie autorytetu deontycznego (szefa) z autorytetem epistemicznym (znawcy). Wielu ludzi mniema, że kto ma władzę, a więc jest autorytetem deontycznym, jest tym samym autorytetem epistemicznym i może pouczać podwładnych, np. o astronomii”. Nt. tego, że autorytetu społecznego nie tworzą pełnione urzędy czy odgrywane role społeczne zob. M. Howiecki, dz. cyt., s. 65.

<sup>23</sup> Por. J. M. Bocheński, dz. cyt., s. 25.

<sup>24</sup> Por. M. Howiecki, dz. cyt., s. 69-70.

<sup>25</sup> Por. J. Sieradzan, dz. cyt., s. 30.

Niestety, autorytet będący ekspertem w konkretnej dziedzinie życia może stać się pseudoautorytetem bez konieczności przekraczania granic swoich kompetencji. Jedną z takich możliwości wiąże się z próbą prywatyzacji prawdy. Zazdrosny o prawdę „autorytet” może bowiem skutecznie ograniczać do niej dostęp innym, oddzielając ich sobą od rzeczywistości i czyniąc siebie jedynym pośrednikiem jej poznania<sup>26</sup>. Jego zachowanie opiera się na założeniu, że tylko wtedy uda mu się zachować powagę wśród innych, utrzymać prestiż i nie utracić znaczenia, gdy będzie jedynym wtajemniczonym w arkania prawdy, jedynym jej właścicielem. Wydaje się, że reglamentowanie prawdy jest jednym z istotnych czynników w strukturze fałszywego autorytetu<sup>27</sup>.

Inna możliwość powstania pseudoautorytetu łączy się z faktem, iż kompetencje każdego autorytetu są ograniczone, a on sam jest narażony na pomyłki. Samo popełnienie błędu oczywiście nie przekreśla jeszcze autorytetu. Wręcz przeciwnie, przyznanie się do niego świadczy o wielkości charakteru, pomnaża zaufanie i podnosi prestiż. Jednakże autorytet ginie wraz z nieprzyznaniem się do błędu i próbą życia „obok prawdy”. Taka próba, owszem, stwarza iluzję ucieczki przed odpowiedzialnością za głoszenie prawdy i za tych, którzy na nią czekają, lecz jednocześnie pozbawia autorytet autonomicznych fundamentów, skazując go na poszukiwanie ocalenia w poklasku, protekcji czy nawet kłamstwie. Ktoś taki jednak, kto nie żyje „w prawdzie”, kto próbuje uchronić swoją reputację za cenę fałszu, nie może być autorytetem<sup>28</sup>. Wszelkie niewierności prawdzie w postępowaniu podważają wartość autorytetu, a niektóre z nich są w stanie go unicestwić. Głównym sprawdzianem wiarygodności autorytetu jest zatem jego postawa moralna<sup>29</sup>.

Nadużycia w zakresie moralności są niewątpliwie kolejnym, obok przemocy i zmanipulowanej prawdy, wyznacznikiem pseudoautory-

<sup>26</sup> Por. J. Salij OP, *Autorytet ikoniczny i autorytet idolatryczny*, w: *Autorytety i normy*, red. D. Kowalska, Łódź 2003, s. 363.

<sup>27</sup> Por. K. Daszkiewicz, dz. cyt., s. 124.

<sup>28</sup> Por. W. Stróżewski, dz. cyt., s. 33-34.

<sup>29</sup> Zob. tamże, s. 35.



tetu<sup>30</sup>. Mogą one wynikać z błędnego przekonania, iż każdy autorytet kompetentny zawodowo jest automatycznie uprawniony do bycia autorytetem w dziedzinie moralności<sup>31</sup>. Nie znaczy to oczywiście, że autorytet zawodowy nie może być autorytetem moralnym dla wszystkich. Może nim być, jednak nie z powodu posiadanych walorów profesjonalnych, lecz dlatego, że zapracował na to swoim nienagannym życiem<sup>32</sup>. Na korzyść autorytetu moralnego przemawia jego uczciwość na co dzień oraz dzielność w sytuacjach nadzwyczajnych lub w obliczu problemów trudnych do rozstrzygnięcia<sup>33</sup>. Zachowuje on swój status dzięki temu, że niewzruszenie stoi na straży trwałych zasad i prawego stylu życia, że niezłomnie świadczy przeciw złu, nie godząc się na żadne z nim kompromisy<sup>34</sup>.

Specyfika autorytetu moralnego polega na tym, że trzeba go budować przez całe życie, ale stracić można w jednej chwili – na skutek jednego złego czynu. Zasadniczo nie może go ocalić nawet przyznanie się do popełnionej winy. Skoro bowiem autorytet jest strażnikiem spraw istotnych i najważniejszych, to przyznanie się do złego czynu w takich sprawach może jedynie zmasać winę, lecz nie może ocalić autorytetu. Kto skłamał, stał się kłamcą, kto zdradził – zdrajcą. Czymś

---

<sup>30</sup> Por. M. Iłowicki, dz. cyt., s. 65: „Nie wystarczy dla prawdziwości autorytetu być najlepszym ekspertem w jakiejś dziedzinie lub zręcznym politykiem czy przywódcą jakiejś grupy. Autorytetu automatycznie nie tworzą nawet dokonane odkrycia naukowe i wynalazki ani – o zgrozo! – uzyskane nagrody, łącznie z Nagrodą Nobla... Naturalnie powyższe nie wyklucza znacznie rzadszego przypadku, kiedy godności, urzędy i świadectwa uznania osiąga się wyłącznie dzięki własnemu, niepodważalnemu autorytetowi i rzeczywistym zasługom”; W. Strózewski, dz. cyt., s. 33: „Autorytet nie utożsamia się wszakże z byciem specjalistą. Wymaga on, aby znanstwo, wiedza, umiejętność współtworzyły osobowość „nosiciela” autorytetu”; K. Daszkiewicz, dz. cyt., s. 122: „Podmiotom fałszywych autorytetów obcy jest moralny sens autorytetu, o którym słusznie pisał K. W. Kumaniecki: *Prawdziwe jest twierdzenie, że tylko ten, kto zdoła zgłębić znaczenie moralnego sensu autorytetu... nigdy nie zachoruje na wielkość... A gdy kiedyś czas jego się wypełni, odejdzie jak należy, spokojnie i z godnością, i nie zostawi po sobie ideowej pustki*”.

<sup>31</sup> T. Tołoczko, dz. cyt., s. 1.

<sup>32</sup> M. Iłowicki, dz. cyt., s. 65-66.

<sup>33</sup> Por. tamże, s. 65.

<sup>34</sup> Por. tamże, s. 66.

ewidentnie nierozsądnym byłoby odwoływanie się do prawdomowości kłamliwego powiernika prawdy czy do wierności zdradliwego przyjaciela. Nie można też uznać kogoś za autorytet moralny jedynie częściowo, ponieważ wszystkie zasady moralne warunkują się wzajemnie, obejmując całość życia ludzkiego. Zaprzeczenie wierności przez niewierność, szlachetności przez podłość czy prawdomowości przez fałszywe świadectwo narusza całą strukturę moralną człowieka<sup>35</sup>. Istnieją jednak przestępstwa moralne mniejszej wagi, wynikające z niedojrzałości, które podlegają cnotcie wyrozumiałości. Dlatego też można zachować autorytet, pomimo na przykład tzw. błędów młodości, pod warunkiem, że zostaną one szczerze wyjaśnione i nie przekroczyły granicy nikkczemności. Istnieje bowiem wyraźna granica „jakości błędów (np. *błędy i wypaczenia* czasów stalinowskich albo bycie donosicielem w czasach późniejszych), wykluczająca pełnienie roli autorytetu”<sup>36</sup>.

### Zgoda na pseudoautorytet

Uległość wobec „autorytetu” narzuconego przemocą może świadczyć o bezradności wobec silniejszego, akceptacja „autorytetu” manipulującego prawdą – o ignorancji w danej dziedzinie wiedzy, a zgoda na „autorytet” niemoralny – o braku lub kryzysie moralnego charakteru<sup>37</sup>. Pseudoautorytety poszukują więc szansy dla siebie i znajdują ją w słabościach konkretnego człowieka, jako że to właśnie od czło-

<sup>35</sup> W. Stróżewski, dz. cyt., s. 35.

<sup>36</sup> M. Hłowiecki, dz. cyt., s. 67.

<sup>37</sup> Por. J. Salij OP, dz. cyt., s. 364: „Społeczne uleganie fałszywym autorytetom wiedzy... zazwyczaj świadczy o niskim poziomie społecznego dostępu do prawdy w danej dziedzinie”; M. Hłowiecki, dz. cyt., s. 68-69: „Upadek autorytetów prawdziwych jest zatem cechą współczesności i znakiem pewnego kryzysu moralnego. Jest cechą czasu, w którym dominuje relatywizm norm moralnych, zacieranie granic pomiędzy dobrem i złem, prawdą i fałszem, prawością i nieuczciwością itd. Swoistą ideologią stała się... tak zwana poprawność (correctness) – nie tylko polityczna – doprowadzona do absurdu, którego nie chce się dostrzegać”.

wieka zależy ostateczna decyzja o ich uznaniu<sup>38</sup>. Jednak moralna odpowiedzialność za ten wybór jest zawsze proporcjonalna zarówno do aktualnej dojrzałości danej osoby, jak i do intensywności oddziaływania czynników zewnętrznych, które mogą warunkować ludzkie czyny.

Wpływ czynników zewnętrznych jest na tyle wyraźny, że czasami mówi się wręcz o ich dyktaturze. Poglądy i postawy konkretnego człowieka mogą bowiem być kształtowane przez to, co sądzi się i mówi w jego środowisku, co publikują gazety, co nadają stacje radiowe lub telewizyjne. Dyktatura czynników zewnętrznych może też nakłonić konkretną osobę do podjęcia decyzji, która wcześniej została zaplanowana przez specjalistów od reklamy, mody czy propagandy. Wydaje się, że w dzisiejszym społeczeństwie nie ma człowieka, który by nie podlegał oddziaływaniu takich czy innych czynników zewnętrznych<sup>39</sup>.

Najskuteczniejszym obecnie narzędziem upowszechniania autorytetów są media<sup>40</sup>. Jednym z podstawowych zadań, jakie mają one do spełnienia, jest utrwalanie takiego stanu rzeczy, w którym autorytety prawdziwe i tylko one będą jednocześnie postrzegane jako autentycz-

---

<sup>38</sup> Nt. dlaczego jeszcze pseudoautorytety mają u nas szansę zob. J. Salij OP, dz. cyt., s. 370: „Bardzo boimy się posądzenia o staroświeckość, a już zwłaszcza – aż strach pomyśleć – o zacofanie. *Dzisiaj już nikt tak nie myśli, to są poglądy z dnia wczorajszego, to czyste średniowiecze, tak uważano za króla Ćwieczka, wszyscy ludzie postępowi się co do tego zgadzają, trzeba dostosować się do ducha czasu* – takimi i jeszcze stu podobnymi argumentami przymusza się nas do zapomnienia o tym, że istnieje jeszcze coś takiego jak prawda lub nieprawda naszych poglądów... Źródłem naszych *przekonań* bywa ponadto wygodna, mimikra, siła bezwładu, oczekiwane gratyfikacje. Nieraz przyłączamy się do jakichś poglądów, dlatego że są popularne (presja opinii społecznej), albo – przeciwnie – ze względu na ich nietuzinkowość (bo ktoś chce podkreślić w ten sposób swoją rzekomą nadzwyczajność). Również ludzie pracujący nad kształtowaniem cudzych poglądów niekoniecznie czynią to z przywiązania do prawdy. Nieraz kieruje nimi – jak trafnie to określił Jan Paweł II – *chęć rządzenia opinią drugich za pomocą opinii własnej*... Miał wiele racji Nietzsche, kiedy napisał, że *przekonania są bardziej niebezpiecznymi wrogami prawdy, niż kłamstwa*”.

<sup>39</sup> Por. tamże, s. 361; A. Aleksander, A. Panek, D. Topa, dz. cyt., s. 1: „Czynnikiem kreującym i kształtującym autorytet jest więc zawsze społeczeństwo, gdyż ono wyznacza swoje hierarchie wartości, ich ważność, powagę, a więc i powagę ludzi (instytucji, doktryn itd.), którzy reprezentują owe cenione wartości”.

<sup>40</sup> M. Iłowiecki, dz. cyt., s. 64.

ne. Czasami jednak grupy interesów ekonomicznych lub politycznych zabiegają o to, aby jako autorytety postrzegane były postaci przez nie zaproponowane. Dochodzi wówczas do paradoksu, który polega na tym, że nie mają społecznego uznania autorytety prawdziwe, ponieważ są medialnie deprecjonowane lub przemilczane, natomiast społecznym uznaniem cieszą się autorytety pozorne, tworzone „na zamówienie” przez środki przekazu<sup>41</sup>.

Media przyczyniają się do upowszechniania pseudoautorytetów, decydując o częstotliwości pojawiania się ich na ekranach, w głośnikach czy na stronach swoich publikatorów. Im częściej fałszywy „autorytet” przebywa na medialnej scenie, tym łatwiej postrzegany jest jako autorytet autentyczny<sup>42</sup>. Popularność bowiem skutecznie rekompensuje jego niekompetencje. I chociaż oddziaływanie takiego „autorytetu” kończy się niemal natychmiast z chwilą zniknięcia z mediów, to skutki jego medialnej obecności pozostają i żyją w społeczeństwie własnym życiem<sup>43</sup>.

Cechą charakterystyczną skutecznie wylansowanego autorytetu medialnego jest to, iż staje się on przedmiotem kultu i uwielbienia – staje się idolem<sup>44</sup>. Takim idolem może stać się zarówno autorytet, jak

---

<sup>41</sup> Zob. tamże, dz. cyt., s. 68: „A może nie jest to sytuacja dziwna: podobnie bywa w wielu krajach, bo stoją za tym oczywiście interesy polityczne i po prostu pieniądze (z powodu pieniędzy tak chętnie tworzy się społeczne autorytety-wzory z tak zwanych idoli młodzieżowych)”.

<sup>42</sup> Zob. tamże, s. 72: „Po przywództwo opinii sięgają zatem ludzie wylansowani przez media... Zarazem to dziennikarze (lub ich zwierzchnicy) decydują o tym, kto ma wygłaszać opinię na dany temat. W ten sposób konstruuje się zespół *autorytetów dyżurnych*, a niektórzy wypowiadają się wszędzie i zawsze, niezależnie od tematu, stając się swego rodzaju ekspertami od opinii. Bardzo trudno wyjaśnić ludziom, iż ekspert od opinii nie ma nic wspólnego z rzeczywistym autorytetem. W każdym razie sytuacja jest dość paradoksalna: dziennikarze... mają pozycję miarodajnego gremium, decydującego o tym, kto powinien być autorytetem, a kto nie powinien nim być”.

<sup>43</sup> Por. tamże, s. 71.

<sup>44</sup> Zob. A. Maryniarczyk, *Idol*, w: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 4, red. tenże, Lublin 2003, s. 735: „Jako idole określane są wielkie postaci historyczne lub aktualne wzory osobowościowe z różnych dziedzin życia (sportu, filmu, literatury), które dla poszczególnych ludzi lub grup są przedmiotem kultu i uwielbienia”.

i pseudoautorytet<sup>45</sup>. Jednak podczas gdy autorytet prawdziwy będzie się przed własną absolutyzacją bronić<sup>46</sup>, to pseudoautorytet będzie swój kult podtrzymywać, jako że bycie idolem jest skuteczniejszym substytutem brakującej kompetencji niż zwykła popularność. Medialny idol bowiem odgrywa rolę społecznej wyroczni, posiada patent na doskonałość i jest zabezpieczony przed wszelką krytyką, co idealnie wpisuje się w naturę pseudoautorytetu<sup>47</sup>.

Medialna promocja „autorytetów” fałszywych łączy się zazwyczaj z próbą eliminacji autorytetów autentycznych. Zdarza się bowiem, że jednym ze sposobów popularyzacji pseudoautorytetu jest usuwanie tego, co określonej promocji może zagrozić, do czego bez wątpienia należy oddziaływanie autorytetu prawdziwego. Walka mediów z autorytetami najczęściej sprowadza się do ich ośmieszania, dyskredytowania, pozbawiania ich dobrej sławy itp. W efekcie ktoś, kto stoi na straży trwałych zasad i prawego stylu życia, może otrzymać medialną „łatkę” dogmatyka, fanatyka czy fundamentalisty bez serca, a ktoś, kto świadczy przeciw aktualnemu czy historycznemu złu – etykietę człowieka nietolerancyjnego, mściwego, niepotrafiącego wyjść z kręgu swoich wspomnień, które dziś już nikogo nie obchodzą<sup>48</sup>.

Wydaje się, że jedyną szansą na oczyszczenie mediów z pseudoautorytetów jest odzyskanie wysokiego poziomu etycznego i profesjonalnego przez dziennikarzy oraz możliwie największa ich autonomia wobec grup interesów zarówno politycznych, jak i ekonomicznych<sup>49</sup>.

---

<sup>45</sup> Por. Z. Chlewiński, S. Majdański, dz. cyt., kol. 1164.

<sup>46</sup> Por. T. Tołłoczko, dz. cyt., s. 1: „Autorytet rzeczywisty od mianowanego najprościej odróżnia się na podstawie oceny kultury w metodyce sporu. Autorytety rzeczywiste posługują się wyłącznie prawdą i rzeczowymi argumentami, a kwestionując cudze poglądy, nie podważają godności adwersarza i jego prawa do posiadania racji”.

<sup>47</sup> Por. tamże. Zob. także K. Olbrycht, dz. cyt., s. 104: „Efektem są takie wychowawcze paradoksy, jak budowanie przez wielu młodych ludzi własnej filozofii życiowej w oparciu o poglądy idoli muzyki młodzieżowej, a tą drogą – szukanie sensu życia w agresji wobec świata, poniżaniu drugiego, w zachowaniach przestępczych”.

<sup>48</sup> Por. M. Howiecki, dz. cyt., s. 66.

<sup>49</sup> Tamże, s. 72.

## **Podsumowanie**

Ostatecznym celem kultury jest aktualizacja osobowych potencjalności człowieka. W realizację tego celu wpisuje się nieformalna instytucja autorytetów – osób na szczególnie wysokim poziomie rozwoju, które swoim istnieniem i przykładem inspirują pozostałych do wytrwałej pracy nad swoim człowieczeństwem. Autorytety jawią się zatem jako znaczące korelaty w procesie kulturowego dopełnienia ludzkiej natury. Zaprzeczeniem autorytetów, jak wynika z powyższych rozważań, są podmioty niegodne pełnienia roli przewodników i doradców, które mimo to narzucają swój „autorytet” przemocą, które nie respektują prawdy lub których moralność pozostawia wiele do życzenia. Negatywny wpływ pseudoautorytetów na osobowy rozwój człowieka przemawia zatem za koniecznością ich demaskowania, zarówno na poziomie życia indywidualnego, jak i społecznego.

## **Pseudo-Authority Exposed**

### Summary

The undertaken analyses enter the philosophical debate about authority with elucidating the phenomenon of pseudo-authority. The first part of reflections shows for what reasons the exposition of pseudo-authority is a justified acting: pseudo-authority is a hindrance for the personal development of man. The second part concentrates on factors which make possible the distinction between authority and pseudo-authority: applied coercion, manipulated truth, and immorality. The last part tends to reveal reasons which enable pseudo-authorities to be accepted in the culture: the immaturity of man, the deficiency of mass-media, and the impact of pressure groups.